

Wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.



Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 16 gr. 24.—Miesięczna Złp. 6.—Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Znana z poświęcenia się dla sprawy włoskiej Belgioso, wyjaśnia działania Wenecyi wśród wypadków r. 1848. Uwagi jej umieszczone w jednym z Przeglądów Paryzkich, przyłączamy dla ich ważności, a oraz i przeto, że powszechność nasza dostatecznie o rzeczonych wypadkach nie jest poinformowaną.

o Wenecyi.

Powstanie Lutego, było jakby pierwszą sceną Dramatu przedstawionego na różnych widowniach, a którego rozwiązania oczekuje jeszcze Europa. Wypadkom Paryża, odpowiedział najprzód Wiedeń, Berlin, a z końcem budzące się Włochy; — wiadomość powstania Wiedeńskiego nie mogła dojsć prowincjom pod państwem Austryackim zostającym, a nie pobudzić ich wszędzie do powstania. Lecz mylnem byłoby myśleć: iż duch naśladownictwa powodował to powstanie jednoczesne Włoch północnych; — chodziło im najprzód by wyprzedzić chwilę, w których Austria liberalnymi koncesjami starałaby się przydusić ten nowy i żywy popęd Ludów ku wolności. — Taka była myśl, która przespieszyła powstanie ogólne od Tessynu, aż do Adryatyku, i dla tego powstania Lombardzkie i Weneckie wybuchły prawie jednocześnie; — wiadomo jest, jakim pasmem klęsk rewolucya Lombardzka tak świetnie rozpoczęła, doszła do najboleśniejszej katastrofy; — mniej świetna w swoich początkach, mniej urządzona w swoich rozwinięciach, rewolucya Wenecyi zasługuje jednakowo na uwagę i współczucie przyjaciół wolności. — Bo jeżeli czasem wodzom tego ruchu, zabrakło na zdolnościach lub biegłości, prawości i rzetelności nigdy; bo jeżeli jak wszystko podpadać mogą krytyce, ich odwaga i wytrwałość, są zawsze do uwielbienia; — związkowi temu właśnie winna może Wenecya, iż do tej chwili szczęśliwsza od Medyolanu może utrzymać pomimo klęsk wielu, święty sztandar wolności. — Te spowszedniałe a tak dawno istniejące przesady o charakterze Weneckim, ustąpić muszą! — Ten lud, którego uważano za typ lekkomyślności, podłości, służalstwa, powabnego zepsucia, daje Europie wielki przykład. — Od pięciu miesięcy utrzymuje się pomimo oblężenia natarczywego, codziennie słyzy huk armat, a kule lecące nad morzem, tuż koło ich domów padają. Wenecya pozbawiona wszelkiego zasilku, z własnych ziemiopłodów niemogąca się wyżywić, opuszczona od swoich sprzymierzeńców, którym się poddała jak władzcom, w nadziei pomocy, napróżno oczekiwania jej. Lud Wenecki wszelako nie traci nadziei! — Ogałaca się ze wszystkiego, by utrzymać środki obrony, zrywa ze wszystkimi zwyczajami, wspomnieniami zbytku i spoczynku tak mu właściwego. — I zdaje się być gotów, cierpieć wszystko, poświęcić wszystko raczej niż stracić wolność. Ten widok,

który nam przedstawia Wenecya, będzie zapewne policzony między czyny najrzadsze, najciekawsze tej Epoki.

To szczególnie jej położenie, przyłączyło się do obłąkania opinii.

Sądono bowiem Wenecyan surowością, czerpano w dawnych przesadach, a gdy Rzplta tam ogłoszona została, nie widziano w tym czynie jak szalony wybuch dumy Narodowej. Wierzono już w wskrzeszenia śmieszne Rzpltej S. Marka — z swoim Dożą, Inkwizytorami i tajną Policją. Podobieństwo nawet imienia Prezydenta dzisiejszego Rządu prowizorycznego z ostatnim Dożą Wenecyi, tłómaczone były złośliwie, niektóre odezwy rządu do mieszkańców prowincyi Jonii, zdawały się mieć na celu odzyskanie dawniejszej władzy, i dążenie do wynagrodzenia dawniej pani morza ze szkodą Anglii; nie było też dość szyderstw, wzgard, wyśmiewań na biedną Wenecyę; — dziś jednak jej działania lepiej zrozumianemi zostały, i zawczasie rzucone na nią potwarze, odbijają się o jej postać tak spokojną i godną. Przyszła więc chwila ocenienia głównych faktów, które poprzedziły i nastąpiły po ogłoszeniu Rpltej Wenec.; wykład jej czynów bezstronny i wierny, posłuży mniemam do sądenia z umiarkowaniem i słusnością postępowania Wenecyi w tych ostatnich wypadkach włoskich.

Gdy Rzplta S. Marka zniknęła wołą zwycięzkiej Francyi, Lud Wenecki niespodzianie zaskoczony, nie umiał sobie zdać sprawy z przeistoczenia, które się na nim dopełnić miało; — uczucie narodowości, nie było wtedy silnie rozwinięte we Włoszech, nie wiązało Rządu z Ludem, upadek też jego nie wielkie zrobił na Ludu wrażenie: później Wenecya, najłatwiej ze wszystkich stanów Włoskich, najprędzej wpadła w sidła, które jej zastawił gabinet Austryacki w r. 1814tym. Gdy bowiem utworzenie państwa niepodległego, mające obejmować całe północne Włochy pod Opieką Austrii, — zaproponowanem zostało liberalistom Włoskim w 1814 r. — Wenecya i prowincye tego lądu, ujrzały w tem dla siebie przyszłość spokojną, zaszczytną.

Mniemała Wenecya, że tylko zabory Francyi stanowiły dla niej obce panowanie; — rząd zaś, który wzywał Wenecyę do ustalenia swego panowania, udziału władzy nie mógł sobie przywłaszczać nad tymże narodem prawa zwycięzców nad zwycięzonymi. W tym spoczywa tajemnica, rychłego zezwolenia i poddania się traktatom 1815go roku. — Miasta, jako i kraju Wenecyi i tych oznak przywiązania, które nietylko familii Cesarskiej, ale nawet Narodowi Austryackiemu, Lud Wenecki okazywać nie szczędził; — obietnice Franciszka I. i Metternicha wziął dosłownie, Francya pozbawiła ich wolności, — z zapalem więc przyjęta była Opieka, którą nieposądzano; by się zmienić mogła w tyraniją — pod dawną Rzeczpospolitą Wenecką, nie miał zwyczaju Lud wtrącania się w sprawy państwa, zajmowania się kwestyami wol-

ności, niepodległości, — w takiej szkole wychowany Lud, był drogim nabytkiem dla Austrii, nie też nie zaniedbałby go utrzymać w tém szczęśliwem usposobieniu, i przez kilka lat dokazał tego. Energia charakteru narodowego długim i przebiegłym despotyzmem przytłumiona, nie obudziła się była jeszcze, lud nie cierpiał na niczém, wstrzemięzliwy i pobożny, jak wszystkie ludy południowe, mało miał potrzeb, a tę łatwo zaspokajał umiarkowaną pracą. — Zresztą wielkie familie Wenecye nie były się jeszcze skazały na wygnanie z Wenecyi. — Prosty człowiek Wenecyan, który codziennie miał zaszczyt odwozić Jego Excelencyą Kosner, przed ich pałace w tych samych gondolach, które niegdyś ich przodków nosiły, nie mógł wierzyć w upadek swego kraju. W jego oczach Wenecya była zawsze tą królową morza, opiewaną przez poetów, uwielbianą przez podróżnych. Nic się w niej nie zmieniło, bo żaden znak zewnętrzny nie zdradzał jęj chylenia się ku upadkowi, chwila za chwilą, jednak te znaki mnożyć się zaczęły, i trudno; lecz trzeba było w nie wierzyć. Familie Zel i Cormin, oddaliły się, za ich przykładem poszły najpierwszych rodzin familie. Udawali się daleko od miejsc świadków ich przeszłej wielkości, by szukać sposobów utrzymania nędznego ich bytu; ich pałace przechodziły w obce ręce; Bankiery, Książęta ruscy, tanecznicze nawet podzielili się temi mieszkaniami, uświetnionemi przez chlubne wspomnienia i arcydzieła Artystów Weneckich. Arsenał, w którym tyle tysięcy zarabialo na życie, to budując okręta, to przygotowując broń dla Rpltej, stał się wkrótce jakby pustynią ogromną, po której pod dozorem straży austriackiej wlewały się gdzieindziej majtki bez zajęcia i pracy, gdy naprzeciw niedaleko tego miasta tak upadającego, wznosić się zaczęło tegoczesne miasto Tryest, pod opieką Austrii; handel, ruch i życie, które opuszczało Wenecyą, tam szybko się przeniosło, wsparte jeszcze przywilejem wolnego cła, które mu przyznanem zostało; wprawdzie ten sam przywilej wolnego cła rozciągnął się dla Wenecyi, lecz danym jęj był wtedy, gdy już popęd ożywiający handel między wschodem a Triestem, był nie do zatrzymania, i te koncesye zezwolone na domaganie kupców Weneckich, odroczyło tylko o lat kilka ostateczną zagładę tego starożytnego państwa. Myślę się jednak, bo to co najwięcej ubodło w serce ludu Weneckiego, było zubożeniem, skutkiem którego wydalili się dawne familie zapisywane w złotej księdze. W tem mieście, gdzie jednostajność życia, brak rozrywek, podaje tém więcej duszę popędowi myśli i uczuć: lud wędrujący przed pomnikami jego świetności, po tych placach i uliczkach pustych, zaczął rozmyślać nad dziwnym losem swęj Ojczyzny, i jakże sobie wytłomaczyć? zapytywał ten upadek tak gwałtowny. Jakim ręką zbrodniczym przypisywać go trzeba było?... byli jeszcze starcy, którzy zapamiętywali Rzpłtę Sgo Marka. Za jęj czasów na świat przyszli, rośli i chowali się, i byli świadkami, niestety! jęj upadku! Wkrótce obudziła się w Wenecyanach niłość żywa i głęboka dla tęj Matki, której zadługo przepomnieli Historye. — Ci co mają upodobanie wypytywania prostego Ludu, o dawną Rzeczpospolitą, wiedzą z jaką naiwną żywością, z jakim zapalem odrzucali wszelkie zaskarżenia przeciw niej wznoszone; co do mnie, niezaponnę nigdy jednego z ciekawych przykładów tego tak powiem nabożeństwa, czci Wenecyan, do dawnych wspomnień! Odwiedzając więzienia Dukale, nazwane studniami (les Puits) oprowadzaną po nich byłam przez odźwiernego poważnej postawy, który usiłował przekonać mnie i okazać, że tylko niegodne oszczerstwa mogły opisać te więzienia jako miejsca zimne, niezdrowe i wilgotne; doszedłszy jednak do najciemniejszego, zatrzymałam się przed

jednym napisem na murze mniej więcęj tak brzmiącym: »Ja kapłan kościoła od 17tu lat tutaj usycham, i wzywam śmierci.« Mój przechodnik spostrzegł jakie wrażenie mi ten napis sprawił, lecz się nie zatrzymał w swęj dziwnej panegyryce! »Czy myślisz Pani, wykrzyknął, że te słowa prą w dę głoszą? Mylisz się, to wszystko jest czystym wymysłem, ten ksiądz nigdy tu nie był zamknięty. Trybunał wysłał go i dał mu utrzymanie w obcych krajach, tu zaś napisali to, by wiercono w surowość Trybunału, by postraszyć Lud, taka bowiem była w tedy polityka naszego rządu; — Rząd bowiem nie miał innej siły nad opinie — przez Opinie też szanować się kazał. Dzisiaj ustawiają armaty na placu Sgo Marka, a za armatami stoją żołnierze z zapalonemi lontami.« Który z tych dwóch systematów jest lepszym, słuchając tęj rozprawy mojego przewodnika, uznać musiałam, że wynurzał z energią poetyczne uczucia właściwe całemu ludowi. Umysły tak były usposobione, gdy Pius IX. na stolicę wstąpił i uznał Włoch solenne prawa do niepodległości — policya austriacka, rachując na słodkość i niedbałość charakterystyczną Ludu Weneckiego, pozwalała, by dochodziły do jęj lagun różne opisy tych oznak i manifestacyj tak gorących, które witaly w Rzymie ukazanie się polityki tak nowęj. Niektóre słowa wyrzeczone przez Arcykapłana, przebiegały grona i z wzruszeniem powtarzanemi były. (D. n.)

Wiadomości Polityczne.

Austria.

Wiedeń 21 Kwietnia. Dziś pomimo ciągłej ulewy miasto było bardzo ożywione. Mnóstwo ludzi śpieszyło zewsząd do miasta. Po co? oto dla oglądania szabli, którą gwardya narodowa wiedeńska bohaterowi Radeckiemu, ostatniemu filarowi sławy austr. poświęciła. Szabla wystawiona była na widok publiczny w lokalu tutejszego towarzystwa rękodzielniczego. Szluka i bogactwo ubiegały się przy stworzeniu tęj pamiątki. Rękojęsć i pochwa z szczeręgo złota, klinga z czysto damaskowęj stali. Na zewnętrznęj stronie rękojęści, w samym środku wystereza napis *Castorza*, pamiętnie miejsce zwyciężkięj walki. Pod tymże napisem tkwi wielki krzyż orderu Maryi-Teresy, u góry zaś herb Radeckiego, zwieńczony laurem; rękojęsć ta kończy się w dwugłównęgo orla cesarstwa, za którym leń Meduzy przestrasza. Na emaliowanęj pochwie dają się widzić cztery główniejsze, pełne znaczenia grupy. Pierwsza grupa przedstawia porównanie i spojenie narodowości, gdzie Niemiec, Sławianin, Madziar i Włoch ręce sobie wzajemnie podają. Druga grupa pokazuje bohatera Radeckiego trzymającego w prawęj ręce oręź, lewą zaś włokącego Lombardya do Austrii napowrót. Na odwrotnęj stronie przedstawiona jest konstytucya; widać tam jak Austria broń rozdaje ludowi, i jak żołnierz szczerze brata się z obywatelem, przyciskając go z całych sił do swęgo łona. Ta grupa jest własnę na przekór czeskiemu Sotkowi wykońana, który poważył się przedstawić Austryą niby jakąś turmę, do której przykowanych widziano Węgra, Słowianina, Niemca, Włocha, Polaka; na każdego głowę ze szczytu tęj wieżycy wykięrowany był jeden moździerz, przy którym z lontem zapalonym stał cesarz, tak, iż za pierwszém ruszeniem się którego z nich, granatby odsadził mu głowę. To szyderstwo zaciera własnę gwardya nar. na trzecięj grupie emaliowanęj pochwy. Rękojęsć i pochwa ze złota najlepszego, ważą 400 dukatów, klinga zaś warta 70 dukatów.

(Z Węgiel.) Głuche milczenie panuje tu pod względem sprawy węgierskięj, i jak przedtęm aż nadto wiele o Węgrach gadano, rezonowano, spierano się, tak dzisiajsza! jakby makiem zasiał, nikt słówka nie piśnie. Sam tylko *Lloyd* podnosi głos wieszcza i w imieniu wszystkich orzeka, że *wojna* już przecie *zakończy się*, lecz tak jak większość chce, to jest na przyjaznęj drodze. W okolicach niższego Dunaju zapadła potyczka, podobno *na korszysć Serbów*. Percezel został pobity na głowę przez Stratyrowicza i Knieczanina, i węgierski korpus rozsadzony zupełnie. Jednakże *Lloyd* powiada:

Zwycięztwo to jest wprawdzie nadzwyczajnej wagi, bo uratowało Bacie; ale radość naszą coraz sroższy przemienia smutek ta okoliczność, iż tam 8,000 doborowego *regularnego wojska* pod rozkazami jednego wodza tego uczynić zaniechali, czego serbski wódz z ruchawką dokazał. Peterwaradyn wpadł Perzelowi w ręce, i już bliżki upadku znów się w żywność zaopatrzył, którą z całej Backi nieledwie wyssał. Obrona cesarska tam obumarła, nową plamą honor armii skaziła. Lud i wojsko mają prawo żądać, aby dowódzca korpusu feldm. Nugent (syn jenerała artylerji) do surowej odpowiedzialności był pociągnięty za tchórzostwo, z jakim umykał przed łuznami tłuszcami Perzela, spuszczać obronę kraju na pospolite ruszenie Serbów. Co się tyczy wypadków w Siedmiogrodzie, list z d. 12 Kwietnia z Temeszwaru tak powiada: Właśnie w tój chwili nadszedł kuryer od Siedmiogrodzkiej granicy z wiadomością, że powstańcy będący w pochodzie na Banat, nagle cofnęli się do Sybinu (Hermanstadt). Rossyjskie wojska mają w massie ruszyć na Siedmiogrod; Bem przedsiębierze w Sybinie wszelkie środki obrony. W Baczce i Banacie Serbowie znowu głowę dźwigać zaczynają.

Dziś odjechał z Wiednia do Londynu poseł angielski, lord Pombury, powołany przez Palmerstona. Ztąd powstała pewna obawa w mieszkańcach, którą dzienniki ministeryalne swemi artykułami zerżać usiłują. Dziś rano powrócili ministrowie z Ołomuńca. Brak pieniędzy w Czechach jest niesłychany.

Wiedeń 22 Kwietnia. Z Pesztu donoszą pod d. 19 t. m., że o 4tj godz. rano, ruszył wspaniale cały obóz cesarski. Pochód nastąpił w kierunku ku Waitzen i jego okolicom. Cała armia austriacka na lewym brzegu Dunaju rozciągająca się aż do Komorna, przeprawia się i dziś zaczepi Madziarów na wszystkich punktach, gdy tymczasem Szlak i Ban po za Waitzen operując, mają zamiar uderzyć na nich z tyłu i z boku. Część Madziarów stoi pod Neutra, w równo-ległym kierunku z nimi Feldm. Wolgemuth z dwiema najlepszymi brygadami, linia obudwóch wojsk jest teraz bardzo wyciągnięta i stanowczy cios może wypaść razem na dwóch punktach bardzo oddalonych od siebie. — Powszechna obawa wznaga się tu o los Temeszwaru. Twierdza ta już pewnie upadła, albo też bardzo zagrożona. Brygadyer Saperów jen. Zitta, który twierdzę Komorno budował — został posłany do Węgier. Ma on jeszcze jednego chwycić się środka, który już koniecznie twierdzę tę do poddania się zmusi, — gdyż jego zdaniem szturmem wziąć ją niepodobna. Jego plan jest taki: *kazamaty zatopić*, przez co załoga z kryjówek swych bezpiecznych powychodzić musi, i z dwóch ostateczności jedno tylko wybrać jej pozostanie, t. j.: poddać Komorno, albo też za gruzami miasta szukać schronienia przed morderczym deszczem kul ołowianych. (!)

Przybyły tu kuryer z Pesztu przyniósł wiadomość, że zamówiono dzień 21 do powszechnego ataku na armję węgierską. — Feldm. Nugent, który we Włoszech, w Brescia ranę odniósł, po przybyciu do Węgier, nie mogąc się z nią wylczyć, umarł.

Z wczorajszej wieczornej poczty kolei żelaznej, odbieramy wiadomość, że wskutek zaszłej bitwy na dniu 22 i 23 pod Pesztem, wojska austriackie cofnęły się ku Raab, Węgrzy zajęli Pest i Budę, pod Raab zaś jen. Dembiński oczekiwał cofającego się nieprzyjaciela, i tak wspólnie z Görgejom i innemi wodzami znieśli armję Weldena, 15,000 ma być niewolnika; — jutro spodziewamy się że będziemy mogli jutro udzielić obszerniejsze szczegóły tój bitwy, oczekiwane od kilku dni już w Wiedniu.

Peszt 19. — Wielkie massy wojsk austr. pociągnęły ku Gran; obóz cały z Rakosch już w marszu, między Waitzen i Gran bój nieustanny. Wielka część pospolitego ruszenia oddała się niby rozpuszczona, pewnie się bierze na wybieg. Wczoraj w nocy Welden przybył na kilka godzin do Budzyna i zaraz odjechał do Gran.

Koszut wydał d. 14 t. m. w Gúdöllö proklamacją, która skrycie przechodzi z rąk do rąk między jego zwolennikami. Jest to osobliwszy akt tak co do formy, jak co do treści i dowcipnego sposobu wyrażenia. W niej przytacza on wszystkie zwycięztwa Madziarów dotąd odniesione i w końcu wyraża ufność, iż przy niezwłocznej pomocy karzącej ręki Boga, wypędzą natrętników z ich ostatniego miejsca schronienia, z Pesztu, tak, iż w krótkim czasie stopa ani jednego żołdaka austriackiego czystej ziemi węgierskiej kalać nie będzie. Przymem rozkazuje on w tój proklamacji, aby we wszystkich miastach i gminach, w których węgierska trójbarw powiewa — w d. 19 t. m. uroczyste nabożeństwo odprawiono, na uczczenie urodzin króla Ferdynanda V. (?)

Presse pisze, że Bem odbył wjazd tryumfalny w Debreczynie,

200 rossyjskich jeńców przybranych w barwy narodowe węgier. postępowato przy nim. Koszut z odkrytą głową wyjechał na jego przywitanie i wynurzył mu w najgorętszych wyrazach podziękę ojczyzny. Bem przyniósł ze sobą adres od 40,000 Sasów podpisany, w którym uznają komitet obrony krajowej węgierskiej, temuż ulegają i zaprzysięgają nigdy przeciw Węgroin nie działać. Cały ten dzień grzmiały działa, wieczór oświetlono miasto i u Koszuta odbył się *bal paré*. Widać ztąd, że Rebellanci umią żyć butno za swoje złoto, a nie za podrabianie banknotów austr., jakto ich ktoś oczernił. — Od niższego Dunaju z d. 18 b. m., nadbiegła wiadomość potwierdzająca zwycięztwo Serbów. Stratymirowicz z garstką zebranych Serbów uderzył d. 13 na Perzela i do cofnięcia zmusił. 8 godzin trwała walka, po której nareszcie Madziary odparci, zwrócili się do Petrowardynu i Neusatz.

Podróźni z Siedmiogrodu opowiadają, że Bem z główną siłą swego na prędcę zebranego wojska, kraj ten opuścił, zostawiając w nim na straży małe tylko, ale dobrze uzbrojone oddziały Szeklerów. Z Włochów zgłaszających się w rekruty mało przyjął, lecz za to najwięcej Sasów. Wojsko jego obecnie wynosi 30–40 tysięcy żołnierza.

Gazeta Słazka pisze, że już między Austr. armją i powstańcami walka się odbyła, lecz nie na korzyść Austrii. Br. Welden znajdował się, jak mówią, na czele korpusu rezerwy pod Gran, gdy tymczasem pozostała część wojska, połączone korpusy Jablonowskiego i Simonieza na równinach między Komornem i Granem się rozpostarli. Zdaje się, że Austriacy nie byli jeszcze przygotowani do wystąpienia w linii bojowej do walki, aż tu nagle ni ztąd ni z owąd wpadają tłumy powstańców wszeregi cesarskie, którzy się z początku do obrony wzięli, lecz w krótko potem nastąpiło zamieszanie ogólne, wśród którego powstańcy zabrali 20 armat i 2,000 jeńców, Welden zaś ze swym korpusem rezerwy aż na 5 mil przed Węgrami się cofnął. Pewnie wkrótce Komorno oswoobodzone zostanie.

Prusy.

Berlin 22. Rząd oznajmił już przeciw swoje postanowienie pod względem sprawy niemieckiej. Że inaczej nastąpić nie mogło przewidywalimy, ale zarzucićby można ministerstwu, iż zaraz z początku tak otwarcie nie objawiło swego zdania. Spodziewało się zapewne, że liczne małe państwa Niemiec podadzą najpierwsze swoje uwagi nad konstytucją frankfurcką, i dla tego Prusy wolne będą od niemilej inicjatywy; tymczasem stało się odwrotnie; mały ustępuje i zostawia wolne miejsce większym; koniec końcem Prusy wyrzekły: *że mogą tylko wtedy przyjąć frankfurcką, konstytucją jeśli przy powtórnem jej odczytaniu, niektóre dawniej pominięte punkta zmieniłone, a zarazem wszystkie do niej i do prawa wyborczego nowe wprowadzone radykalne postanowienia zniesione zostaną.* Mniejsze państwa, które głosu podnosić nie śmiały, choć czuły to samo, chętnie się przyłączyły do tego zdania. Izby są w zamieszaniu tak, iż najwyraźniejsi politycy, wypadku głosowania przewidzieć nie są w stanie. Wczoraj stronnictwa upodobały sobie szczególniejsze z systemu politycznego zdanie, to jest: Konstytucya zadecydowana przez Zgrom. nar. frankfurckie, ma bezwarunkowo moc prawną dla pruskiej monarchii; i zagłosowano, że Prusy nie mogą mieć innej konstytucji jak tylko frankfurcką.

Wzburzenie w skutek oświadczenia Brandenbura, było szczególniejsze w pewnej części członków pierwszej izby gwałtowne. Niemordowanym bohaterem niemieckiej kwestji w pierwszej izbie jest hr. Dyhrn, który zrobił nagły wniosek tój osnowy: Ostatnia chwila stanowcza nadeszła, niebezpieczeństwo ojczyzny wznaga się, i tylko otwarte zaufanie do ludu i jego zastępców, i wielka w obec całego świata odwaga, mogą nam wskazać drogę ocalenia. Tuliśmy długo to zdanie przed ministerstwem, gdyż dowieść chcieliśmy, że mu w niczem przeszkadzać nie zamysłamy; lecz teraz gdzie ostatnia chwila ratunku upływa gdzie wstrząśnienie ojczyzny tak niezawodne, niech wszelka tajemnica ustaje. Ministrowie! jeżeli macie odwagę i siłę do ratowania ojczyzny, nie kryjcie się samolubnie, ale wystąpcie otwarcie z waszemi czynami i zamiarami przed lud, przed izby, a pozyskacie ich pomoc. — Widać stąd jaka czynność się wznaga ku rozwiązaniu kwestji niemieckiej. Ministerjum miało się poddać do uwolnienia, lecz tego nie dozwolono.

Francya.

Marsylia 16 Kwietnia. (Korresp.) Nowin bez liku, a wszystkie biegną na wyścigi w upewnieniu, że zupełne uspokojenie Włoch całych niedaleko.

Podczas gdy w naszych murach oglądamy jen. Avezana i innych przywódców powstania genueskiego, przynosi nam z drugiej strony statek od Liworno przybywający nowinę, iż reakcja wykonana we Florencyi przez lud wiejski przywróciła W. księcia do władzy. Dnia 12 Kwietnia odbył się ten ruch, i małego tylko doznał oporu ze strony wojska Guerrazego. Dyktatora złożono z godności a na jego miejsce wprowadzono tryumwirat monarchiczny, umiarkowany, składający się z pp. Capoquadri, Serristori i Gino Capponi. Ten ostatni był dawniej ministrem W. Księcia. Cała Florencya podniosła się za Księciem, wyjąwszy Liworno które ciągle trzyma za rzeczpospolitą. W Liwornie panuje wzburzenie, lecz tylko powierzchowne, nie sięgło w głąb ludu, i nie ma stałości. Zapał mieszkańców i miłość ku rzeczpospolitej nie zaraz zatarty zostanie pojawieniem się francuzkiej dywizyi.

Dziś wsiada tu na pokład część dywizyi przeznaczonej do Civita Vecchia; reszta zaś wyprawy odejdzie z Tulonu i przyległych kantonów; w ogóle 15,000 ludzi pod rozkazami jen. d'Arbonville, jednego z pierwszych oficerów Afrykańskich.

Catane zbombardowane przez wojska neapolitańskie, zostało szturmem zdobyte d. 6 Kwietnia. Walka zacięta toczyła się aż w ulice miasta, lecz wreszcie siły miejscowe musiały uleść przemocy szturmujących, a szczególnie przed pułkiem szwajcarskim, który zuchwale torował drogę wojsku neapolit., jak niegdyś w Messynie zboczywszy krwią powstańców bruki, sycił się widokiem mordowanej wolności. Zwycięzcy, podług świadectwa *Portefoglia* zrabowali i spalili miasto, wspaniała biblioteka i muzeum historii naturalnej stały się pastwą tych wściekłych wandalów, a nareszcie poszły z dymem w powietrze.

Syrakuzy poddały się także po krótkim oporze; Microslawski ma jeszcze pewną liczbę ludzi, lecz rozproszonych między Messyną i Palermo, gdyż musi na wszystkie strony czuwać nad krajem.

Monitor toskański z d. 12 Kwietnia podaje szczegóły dotyczące kontrrewolucyi, która się odbyła we Florencyi. „Wczoraj po południu, w chwili odejścia ochotników liwornieńskich, przyszło do starcia się między nimi a ludem. Wyzwawszy się na rękę stoczyli bój otwarcie na ulicach: 12 padło trupem a 35 odniosło rany. W nocy przywrócono spokojność, rozkazawszy wydalic się Liworczykom nającychmiast. Reakcja ścinała drzewa wolności wołając: *Niech żyje Leo-*

bold II, śmierć Guerrazemu! Municypalność zgromadziła się dziś w południe i utworzyła komisyję rządową. Cała gwardya obywatelska stoi pod bronią — sklepy pozamykane, Restrauracya zagraża.“

Miasta Como, Bergamo i Medyolan wysłały do Ołomuńca deputowanych aby protestowali przeciw poddaniu ich pod władzę cesarską. Przybyła także deputacya z Brescii do Radeckiego. Prefekturę i sądy pokoju przeniesiono z Brescii do Montechiari. W Pontremoli i na innych punktach ciągle jeszcze utrzymują się powstańcy z Toskanii; sam książę Modena osobiście stanął na czele wojska i udaje się naprzeciw powstańcom zajmującym niektóre części jego kraju. — Jen Haynau stoi z korpusem armii w Mestre, aby obecnością swoją przyspieszać ukończenie pracy oblężniczej około Malgery. Mówią że szanse jej d. 20 t. m. zostaną otwarte. Feldm. Radecki chce być przytomny temu przedsięwzięciu.

Paryż 19 Kwietnia. Jen. Oudinot weźmie na siebie dyplomatyczne poselstwo, a Regnault de St Jean do wodzic będzie wyprawą, korpus ekspedycyjny rozdzielił się na dwie kolumny; jedna 7,000 druga 5,000 ludzi. — *Asemblée nationale* powiada, że między członkami ciała dyplomatycznego przyszło do wiekiego nieporozumienia w kwestyi przywrócenia władzy papieskiej w Rzymie. — Wczoraj wieczór w legitymistowskim klubie w ulicy Duphot przyszło do starcia. Laroche-Jacquelin miał mowę w bardzo reakcyjnym duchu, którą część słuchaczy zapalona, wykrzyknęła: *Prez z Rzeczpospolitą!* na w z drugiej strony silniej odpowiedziano: *niech żyje Rzeczpospolita demokratyczna i soeyalna!* Stąd przyszło do kłótni, a od kłótni do czubów, przyczem Laroche-Jacquelin w największe wpadł obroty, aż wreszcie policya salę wypróżnić musiała.

W ł o c h y.

Turyń 15 Kwietnia. Rozchodzi się pogłoska, która coraz więcej znajduje wiary, że sprawa włoska ma przejść w nowe stadyum. Gabinety francuzki i angielski, pojedynczo czy w porozumieniu tak przy tutejszym rządzie, jak i przez swoich agentów w Medyolanie, Wiedniu i Paryżu gorliwie nad tem pracują, aby Piemotowi przeszkadzać do rychłego zawarcia pokoju, przyrzekając, że całego wpływu użyją dla wyjednania mu pomyślniejszych warunków w układach. Celem Francyi i Anglii jest zniweczenie wszelkiego tajnego traktatu związkowego, któryby Austrii zupełną przewagę we Włoszech mógł nadać.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,655.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutku wniesionego żądania przez p. Pawła Gałkowskiego, jako pełnomocnika żony swjej Franciszki z Pietrzykowskich Gałkowskiej — o przyznanie tejże spadku po sp. Mateuszu Pietrzykowskim Ojcu Jej pozostalego, a z połowy domu pod L. 126 w Gmi. VI. Miasta Krakwa położonego, składającego się: — jak niemniej o przyznanie jej Administracyi drugiej połowy rzeczzonego domu, wynikającej z testamentu sp. Elżbiety z Kochanowskich Pietrzykowskiej właścicielki tejże połowy domu, CK. Trybunał po wysłuchaniu wniosku CK. Prokuratora, stósownie do Art. 12 Ust. hipot. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do pomienionego spadku, aby z takowemi w terminie miesiący trzech zgłosili się, gdyż po upływie czasu tego, spadek w mowie będący jak niemniej prawo do Administracyi zgłaszającej się p. Franciszce z Pietrzykow-

skich Gałkowskiej przyznany zostanie. —

Kraków d. 14 Września 1848 r.

Sędzia prezydujący
J. Czernicki.

(2)

Za Sekretarza *Burzyńskiego*.

Doniesienia prywatne.



Karola Zglinickiego,

(dawniej J. LOUIS),

poleca Szanownej Publicznosci świezho nadeszle w najnowszym guście i w różnyh gatunkach towary jako to: Korty letnie, Sukna, Chustki na szyję, Szaliki, Parasolki i Parasole; które po najumiarkowanyszych cenach sprzedaje. (2r.)

W Gminie I. w tyłach Domu pod L. 117. jest do nabycia rumowisko, składające się po największej części z półcegiel i kamienia zwyczajnego w dużych łamach; chęć nabycia mający, acy się zglosić do Księgarni Stanisława Gieszkowskiego, gdzie o cenie i warunkach dowiedzieć się może.

Wiadomości Literackie.

W Ks. Poznańskim *Zeitung der Osten*, a w Berlinie dziennik litografowany pod nazwą *Polaische Korespondenz* wychodzą poświęcone sprawom polskim, ktoby był w stanie chęci ich zasilania wiadomościami swojemi prawdziwemi, Redakcyę wspomnionę przyjął z największą wdzięcznością. — jak tylko kosztą druku i litografii się wróca, korespondencje wszelkie będą wynagrodzone.



Główna ekspedycya **GAZETY KRAKOWSKIEJ** jest w Księgarni *St. Gieszkowskiego*, przy ulicy Grodzkiej Nro 117. — Dostać także można Gazety każdego czasu w *Handlu Adama Burzyńskiego*, na tejże ulicy.